

Jak koncerny farmaceutyczne korumpują ekspertów

19 grudnia 2017

Powoli zaczynamy wychodzić z iluzji „wyznawania” czegoś. Wiemy, że religie nie odpowiadają już na nasze odwieczne, człowiecze pytania. Poddawane są one coraz mocniejszej krytyce, a liczba wiernych w kościołach spada. Wiemy też, że polityka to jedno wielkie bagno, że politycy to złodzieje i oszołomy, i w wyborach musimy wybierać mniejsze zło.

Szaleńcze idee z lewicy i prawicy ciągle i bardzo nachalnie walczą o naszą uwagę. Z jednej strony jesteśmy bombardowani agresywnym przekazem, że wszystko co ma biały kolor skóry powinno przeproszać że żyje, że polskość to nienormalność, że istnieje 50 płci. No istny psychiatryk czy cyrk typu baby z brodą. Z drugiej strony mamy przekaz, że seks bez ślubu to grzech, a aborcja powinna być karana więzieniem. Yyy, jak tu żyć z tymi czubkami, którzy w dodatku chcą rządzić?!

Obecnie nauka, a w szczególności medycyna wydaje się być wciąż takim niezachwianym bastionem rozsądku, rzetelności i prawdy. Po prostu im ufamy. Myślimy sobie że przecież nauka to nauka, że dwa dodać dwa nie może wynosić pięć! Od nauki i medycyny domagamy się głoszenia prawdy, zaś naukowcom, lekarzom i ekspertom ufamy. Do dziś słowo „ekspert” powiedziane w mediach niemal z automatu usypia czujność odbiorców.

Jest nawet duży profil na „Facebooku” o znamiennej nazwie, oddającej to, co powyżej napisałem: „Zło religii, brud polityki, nadzieja nauki”. Zupełnie jakby nauka była wolna od szaleństw politycznych, od sztywnej dogmatyki czy choćby korupcji. Tak jednak nie jest. Obecnie całe nauki społeczne są „kreatywnie przedstawione” na lewicowo-liberalną modłę. Jest to oczywiście czystej wody manipulacja, mająca udowodnić racje jednego obozu politycznego. Zresztą, radykalni konserwatyści

też mają swoje „kupione” badania, które są potem wyśmiewane przez liberałów.

Którzy to liberałowie przemilczają fakt, że oni nie kupili sobie kilku badań. Bo oni „kupili” całą naukę, wraz z uniwersytetami, think-tankami, NGOсами i olbrzymim zapleczem prawno-administracyjnym. A za tym wszystkim stoją oczywiście cyniczne banki, korporacje i ich właściciele. Dlatego bądźcie bardzo ostrożni, czytając lewicowy bełkot. Możliwe że wiele tych teorii jest częściowo dobrych i pomogło zmienić świat (np pacyfizm, równouprawnienie czy prawa pracownicze). Jednak za tym stoją cyniczni gracze geopolityczni mający miliardy, a nawet biliony.

Cała nauka to także zwykłej wody korupcja. Szczególnie medycyna jest na nią podatna. Nie jest to sprawa jakichś makiawelicznych spisków, jak chcieliby zwolennicy spiskowej interpretacji rzeczywistości. Przyczyna jest dużo bardziej prozaiczna i przez to mniej elektryzująca pod względem emocjonalnym. Otóż to po prostu ludzka natura i jej problemy. Bo tam gdzie są miliardy do zarobienia, tam dzieją się rzeczy straszne. Tam zdrowie i życie ludzkie schodzi na dalszy plan. Przecież pacjent wyleczony to klient stracony. Nie liczy się trwałe wyleczenie pacjenta, ale jego „zaleczenie” i sprawienie, by bardzo długi czas musiał kupować tabletki. No i wtedy „hajsy się zgadzają”, jak mówią młodzi.

Przekupowanie lekarzy, ekspertów, dziennikarzy i polityków przez koncerny farmaceutyczne osiągnęło wręcz legendarny rozmiar. Poniżej wymienię kilka sposobów...

1. Lekarz dostaje tzw. „granty” od korporacji farmaceutycznych w zamian za sprzedaż ich produktów. Najpopularniejsze kierunki lekarskie to przecież luksusowe kurorty na Seszelach czy Malediwach. Od dawna mawia się też, że „lekarz mało zarabia, ale dużo wydaje”. W Polsce szczególnie pilnuje się szczepień. Lekarz rodzinny który ma wysoką wyszczepialność, jest specjalnie nagradzany. Zaś lekarz, który raportuje NOPy

(niepożądane odczyny poszczepienne – czyli skutki uboczne szczepień) do sanepidów, jest poddawany szykanom i represjom.

Kiedys u mnie na blogu pojawił się komentarz lekarza który chciał uczciwie i zgodnie z praktyką lekarską raportować działania niepożądane szczepionek do sanepidu. Efekt? Zastraszanie i zwolnienie z pracy (cytuje): „Myślisz że tak łatwo lekarzom rzetelnie przedstawiać pacjentom wiedzę o szczepieniach. Jestem lekarzem i z tego między innymi powodu musiałam zmienić miejsce pracy – z powodu szczepień, zaczęłam rozpoznawać powikłania, wysyłać na konsultacje itp. Niestety procedura jest taka że idzie to przez sanepid. I jak moja szefowa otrzymała pismo zwrotne z sanepidu to jej wody odpłynęły, od następnego dnia zostałam odsunięta od szczepień a ponieważ nie byłam zatrudniona na stałe to przyszedł czas na mnie i nie przedłużono ze mną umowy, bez tłumaczenia. W ostatnim miejscu mam zapowiedziane że jak będę zniechęcać (a to dzięki pacjentom niestety którzy od razu poszli skonfrontować informacje ode mnie z szefową) zostanę odsunięta po raz kolejny od szczepień. Łatwo jest krytykować ale nie jest to takie proste. Lekarze są przestraszeni. Pozdrawiam.”

2. Media. Większość reklam w telewizji to reklamy różnych „suplementów” leczących wszystko, łącznie z bólem dupy. Wiele jest reklam rzekomo cudownych środków na przeziębienie i grypę. No tak, przeziębienie nie leczone trwa aż tydzień, zaś leczone zaledwie siedem dni. Ba, pał licha długość przeziębienia, bo z tym nic nie da się zrobić... Ale choćbyś wziął kilogram „cudownego” specyfiku z pseudo-efedryną, to i tak wysiąkasz cysterne kataru przez nos i tak. No, ale w reklamach cudowne środki leczą już po około dwóch, trzech sekundach.

Obecnie koncerny eksplorują nowe nisze rynkowe, takie jak syropki na kaszel i gorączkę dla dzieci, suplementy z magnezem, na naukę i na uspokojenie dla dzieci, czy suplementy dla zwierząt. A to oznacza więcej reklam w mediach. I teraz: media siłą rzeczy nie będą krytykować polityki koncernów

farmaceutycznych, nie będą zapraszać nieprawomyślnych, głoszących prawdę naukowców. Przecież nie podcina się gałęzi na której się siedzi. Albo inaczej: nie zarzyna się kury znoszącej złote jajka.

Pomijam już fakt, że wiele suplementów, szczególnie tych produkowanych przez małe, „garażowe” firemki typu „Cebulan Pharma” to ściema. Oprócz krzemionki i kilku składników otoczki tabletki, mogą one w ogóle nie zawierać substancji czynnej (sic!). Bo to umożliwia polskie prawo. Kupujesz suplement ziołowy produkcji Cebulan Pharma z Białej Podlaskiej na kaszel, bo to zioło ma udokumentowaną skuteczność od niepamiętnych czasów. A tu się okazuje, że w środku nie ma nic, co działa.

3. Eksperci. Ścieżka kariery eksperta bywa wyboista. Doskonały przykład to dr Lym Finelli, która w 1990 roku zaczęła pracować jako epidemiolog w amerykańskiej agencji ochrony chorób (czyli w amerykańskim sanepidzie – CDC). Pięła się coraz wyżej i wyżej w szczeblach kariery. Odpowiadała za sprawy szczepień. W nagrodę za dobrą postawę i lojalność, dostała od korporacji produkującej szczepionki – Merck – intratne dyrektorskie stanowisko.

Oczywiście nie jest ona żadnym „dyrektorem”. Jest dyrektorem „de iure” po to, by był pretekst do wypłacenia pensji, a w zasadzie łapówki. Rzeczywiste decyzje i tak podejmuje kto inny. A ów „dyrektor” nie spędza nawet kilku godzin w miesiącu w siedzibie MERCK. Jest zatrudniony jako figurant, słup. W ten sposób farmacja korumpuje ekspertów agend rządowych (CDC czy polski Sanepid) a także agend międzynarodowych, takich jak WHO czy FAO.

4. Politycy. Liberalni politycy popierają te trendy w nauce, które są na rękę ich sponsorom. Pomijając całą psychologię, socjologię, czy nowotwory takie jak feminizm i gender studies... Chodzi o zieloną energię, która jest obecnie nieopłacalna. Zaś kluczowe patenty i tak są ukrywane, bo im zależy na

dystribucji i sprzedaży ropy. Chodzi po prostu o wyłudzanie ogromnych eko-dotacji na zielone projekty. To samo zrobiono z walką ze zmianami klimatu. Ograniczono ją do handlu limitami emisji CO2 (miliardy dolarów zysków).

Oficjalny trend w nauce to także poparcie dla żywności modyfikowanej genetycznie, czyli GMO. Problem z tą technologią jest taki, że jest ona skrajnie niedopracowana. Oprócz modyfikacji pożądanых, pojawiają się także liczne modyfikacje i skutki niechciane, słusznie demaskowane przez medycynę naturalną i teoretyków spisku. Energetyka atomowa jest także oficjalnie popierana. W kwestiach filozoficzno-duchowych oficjalna wykładnia mówi o „wieku rozumu”, choć jest to raczej „wiek paranoi rozumu”, i o tym, że żadnej duszy ani duchowości nie ma, a człowiek to tylko góra mięśni i kośćca. Ta filozofia to oczywiście racjonalizm.

5. Osobną sprawą są prześladowania naturapeutów rzetelnie wykonujących swoją pracę. Są one nasilone szczególnie w Polsce, która jest jednym z bastionów Wielkiej Framacji. Gdyż to u nas wciąż jest żywa wiara w „pana doktora”, wziąć kupuje się u nas miliony opakowań leków bez recepty i suplementów (najwięcej w Europie), a szczepienia są obowiązkowe. W Polsce nękania naturapeutów przyjmują czasami kryminalna, wręcz gangsterską formę.

Po tym, co się dowiedziałem, stwierdzam kategorycznie i z pełną świadomością, że nie wierzę w ani jedno słowo obrońców big pharma i wszelkich „wersji oficjalnych”. W każdym ich słowie widzę interes i pieniądz. Jest oczywiste, że nie o wszystkim mogę pisać publicznie, ale wiem, że osoby kumate, które zbadały temat, potwierdzą to.

Autor: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org